Nr. 126 | Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem | Lwów, czwartek 5 czerwca 1930 | Rok XII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 5·00
z dostawą do domu . . . „ 5·50
na prowincji . . . . . . „ 5·50
za granicą . . . „ 8·00

Cena egz. pojed. w całej Polsce 25 groszy

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Lwów, ul. Sykstuska 21. — Telefon w dzień Nr. 24 od godz. 6-tej wieczór drukarnia 4-96.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. Czek P. K. O. nr. 142.176 REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUSNER

Minister Józewski podał się do dymisji.

Gen. Składkowski mianowany min. spraw wewn.

WASZRAWA, 3. czerwca (Pat). Pan Prezydent Rzplitej podpisał w dniu dzisiejszym dekrety treści następującej:

Do p. Henryka Józewskiego, Ministra Spraw Wewnętrznych w Warszawie. Przychylając się do przedstawionej mi prośby o dymisję, zwalniam Pana z urzędu Ministra Spraw Wewnętrznych.

Prezydent Rzeczypospolitej: Ignacy Mościcki.

Prezes Rady Ministrów: Walery Sławek.

Warszawa, dnia 3. czerwca 1930.

Do p. Sławoja Felicjana Składkowskiego, Generała brygady w Warszawie. Mianuję Pana Ministrem Spraw Wewnętrznych.

Prezydent Rzeczypospolitej: Ignacy Mościcki.

Prezes Rady Ministrów: Walery Sławek.

Warszawa, dnia 3. czerwca 1930.

—o—

Narada finansowa prezydjum Rady ministr.

WARSZAWA, 3. czerwca (tel. wł.) Dziś o godz. 12.30 odbyła się u premjera Sławka konferencja, w której wzięli udział: minister komunikacji Kühn, podsekretarz stanu w ministerstwie skarbu Grodyński, zastępca dyrektora departamentu obrotu pieniężnego Bronjewski, naczelnik wydziału polityki finansowo - gospodarczej Fabierkiewicz i przedstawiciele Banku Gosp. Kraj.

—o—

O utrzymanie kontaktu centrum i lewicy.

WASZRAWA, 3. czerwca (Pat). Jak podają dziennjki, uchwały polityczne stronnictwa „Wyzwolenie" powzięte w wynjku onegdajszych obrad Zarządu Głównego wypowiadają się za dalszem utrzymaniem porozumienja 6 stronnictw lewicy i środka, oraz przeciwko propozycji zjednoczenia trzech stronnictw ludowych, zgłoszonej przez stronnictwo chłopskie.

—o—

Rekonstrukcja gabinetu Mac Donalda.

Walka z bezrobociem jako główny cel socjalistów.

LONDYN, 3. czerwca (Pat). Minister Thomas, którego polityka w sprawie bezrobocia spowodowała tak liczne krytyki, przeniesiony został na stanowisko sekretarza stanu do spraw dominjów. Sprawę bezrobocia obejmie zapewne specjalny komitet ministrów z Mac Donaldem na czele, w którego składzie pozostaną jednakże ministrowie Thomas i Snowden.

Dotychczasowy minister dominjów i kolonji Talsfjeld zachowa tylko kolonje. Oddzielenie tych dwóch tek oznacza powrót do koncepcji z roku 1924.

Powołanie ministra rolnictwa Bugstona do Izby lordów oraz zgłoszenie z powodu nadwątlonego stanu zdrowia dymisji przez ministra górnictwa 70-letniego Ben Turnera, dowodzi, że spodziewana od pewnego czasu rekonstrukcja gabinetu staje się rzeczą aktualną.

Następcą ministra górnictwa Turnera będzie albo jeden z przedstawicieli Labour Party w komisji indyjskiej Simona, Attlee, lub Harhom albo też podsekretarz ministerstwa wojny Shinwell, który piastował tekę górnictwa w r. 1924. Ministrem rolnictwa będzie przypuszczalnie dotychczasowy podsekretarz stanu Addison, zaś na jego miejsce powołany ma być dawny doradca Centrosojuzu Wiese, zwolennik ścisłej współpracy z Sowietami.

Kronika polityczna.

WARSZAWA. Minister Janta Połczyński przyjął w dniu dzisiejszym na dłuższej konferencji wojewodę nowogrodzkiego, Beczkowicza.

WARSZAWA. Dziś przybył do Warszawy w sprawach służbowych wojewoda śląski Grażyński.

WARSZAWA. Prezes Rady Min. Walery Sławek, udał się dziś o godz. 10 rano na Zamek, gdzie został przyjęty na audjencji przez p. prezydenta Rzplitej.

WARSZAWA. P. prezydent Rzplitej odebrał dziś o godz. 16.30 na Zamku przysięgę od nowomianowanego ministra spr. wewn. gen. Sławoj Składkowskiego.

ZGROMADZENIE KOM. WSPÓŁPRACY EUROPEJSKIEJ.

GENEWA, 3. czerwca. (Pat.) W dniu wczorajszym rozpoczęło się ogólne zgromadzenie Związku narodowych komitetów współpracy europejskiej.

—o—

„Nie dawałem pracować wszystkim trzem Sejmom“.

Opublikowana wczoraj enuncjacja marsz. Daszyńskiego, oświetla faktami wiele ważnych momentów politycznych, które złożyły się na wytworzenie obecnej ciężkiej sytuacji politycznej i katastrofalnego położenia gospodarczego i czyni zrozumiałym ten jad *nienawiści*, zgromadzony w obozie pułkownikowskim do reprezentacji narodowej, uosobionej w Sejmie, nienawiści skoncentrowanej przeciw osobie marsz. Daszyńskiego.

Z rewelacji tej wynika jasno, że pp. Bartle, Szymańscy i cała demokratyczno - sanacyjna deklamacja, to narzędzie bezwolne gry, która konsekwentnie zmierza do odtrącenia wszystkiego, co w społeczeństwie jest żywe i myślące; *tylko pochlebca i karzeł*, tylko „walet“ nasłuchujący w przedpokoju rozkazu, czy kichnięcie i w lot podchwytujący myśli, może do czasu liczyć na objawy łaski, dopóki go nie zastąpi sprytniejszy. Na „waleta“ Sejmu był upatrzony p. Bartel i za jego pośrednictwem wszystko w Polsce miało być sprowadzone do jednego przedpokoju. Ale ta gra się nie udała, stąd gniew bezsilny, który nie szerzy już lęku.

Wbrew wszelkiej deklamacji o rzekomej najlepszej woli czynników pomajowo - rządzących, idącej w kierunku współpracy, jak błyskawica rozświetlają zatrutą atmosferę ujawnione obecnie słowa Piłsudskiego: *„Nie dawałem pracować wszystkim trzem Sejmom“*. Ze słów tych wynika jasno, że tej współpracy z Sejmem nigdy Piłsudski nie szukał, ale wręcz pracy wszystkich Sejmów przeszkadzał.

Marsz. Daszyński przypominając ten ustęp rozmowy, dodaje, „padły słowa, po których niedobrze mi się zrobiło“. Skoro takie wrażenie zrobiły one na tak doświadczonym polityku jak tow. Daszyński, czem one muszą być dochodząc do wiadomości społeczeństwa. Dowiadujemy się bowiem, że Piłsudski - Naczelnik państwa, Piłsudski - premjer i Piłsudski - „wódz narodu“ *nigdy — przez cały czas istnienia państwa* — nigdy nie dawał pracować żadnemu Sejmowi...

Teraz staje się jasnem, że Sejm mógł być najlepszym, a czynionio wszystko, aby mu nie dać „pracować, że „Sejm - walet“ mógł tylko liczyć na tolerancję, mógł być cierpiany. Przedpokojowiec w służbie jednego człowieka — oto ideał nowoczesnego - pomajowego obywatela uprzywilejowanej klasy, tem chce się też uczynić zbiorowość polską.

Niepodległościowcy ginęli na szubienicach i więzieniach nie dla takich „ideałów“.

W Indjach uspokojenie?

„Vorwärts“ otrzymał z Londynu następującą wiadomość: Specjalny korespondent „Daily Herald“ w Indjach donosi, że Gandhi gotów byłby cofnąć swój rozkaz przekraczania prawa, wydany przed marszem do Wadala, pod warunkiem, jeżeli mająca się odbyć konferencja angielsko- hinduska zgodzi się na

konstytucję, która Indjom zapewni wolność.

Z Bombayu donoszą pod datą 30 maja: W sytuacji w Indjach nastąpiło pewne uspokojenie. Poza różnemi napadami na składy soli, w czasie których nastąpiły aresztowania i poranienia demonstrujących, naogół dzień minął spokojnie. Krwawe rozruchy w Rangoon miały charakter raczej społeczny niż narodowy, co nie leżało ani w interesie kapitalistów hinduskich ani w interesie ruchu niepodległościowego, kierowanego przez Gandhiego. I temu, zdaje się, należy przypisać, że

różne organizacje gospodarcze i ośrodki przemysłowe nawołują do pokoju.

Najbliższe tygodnie pokażą, czy ruch niepodległościowy w Indjach nie załamie się, zwłaszcza, że możne a wpływowe kasty hinduskie zaczynają nawoływać do pokoju.

Ranni przy próbie ucieczki.

BOMBAJ, 3. czerwca (Pat). Dwunastu ochotników, aresztowanych podczas ataku na magazyn soli, którzy oczekiwali w obozie w Worli na rozprawę sądową, odniosło ciężkie rany przy starciu z policją przy podjętej próbie ucieczki.

—o—

† Pik Franciszek
pseud. Mirandola.

Wczoraj zmarł w Krakowie znany i ceniony literat Pik Franciszek, piszący pod pseudonimem Mirandoli. Zmarły był autorem wielu dzieł, tudzież tłumaczeń z obcych języków.

Zmarł w skrajnej nędzy, a nawet na 3 dni przed śmiercią, został wyeksmitowany z mieszkania, śmierć zaskoczyła go na barłogu u dobrych ludzi. Magistrat krakowski chcąc pomóc literatowi, przyznał mu zapomogę na dwa dni przed śmiercią, której już zmarły nie podjął.

Urodził się w Krośnie w 1871 r.

Z kraju i ze świata.
Kronika telegraficzna.

SOSNOWIEC. W czasie zabawy strażackiej w Sonowcu dwóch strażaków wykonywujących ćwiczenia na drabinach, które się załamały, spadło z wysokości 12 metrów. Odnieśli oni szereg obrażeń.

KRAKÓW. Na drodze z Jasła do Zdyni, w powiecie jasielskim, autobus osobowy wjechał do rowu przydrożnego i wywrócił się do góry kołami. Czterech pasażerów ciężko rannych, odwieziono do szpitala w Jaśle. Lżejszych obrażeń doznało 7 osób i szofer. Autobus został zupełnie zniszczony.

BERLIN. Wedle doniesień z Lakehurst sterowiec Zeppelin wystartował wczoraj o godzinie 12 wedle czasu amerykańskiego i o godzinie 9.58 wieczorem przeleciał nad N. Yorkiem.

WIEDEŃ. Z powodu krwawych zajść pomiędzy Heimwehrą a socjalistami w miejscowości Dunkelstein aresztowała żandarmerja dwóch członków Heimwehry i jednego robotnika socjalistycznego.

TOKIO. Z Suelu donoszą, że bandy terrorystów koreańskich wtargnęły wczoraj wieczorem do Tula- Kao, miejscowości położonej w odległości 30 klm. na południowy zachód do Yenki (Mandżurja), zostali jednak odparci przez żołnierzy chińskich. Terroryści ci działają w porozumieniu z komunistami chińskim.

Konszachty o koronę.

BRUKSELA. Konserw. dziennik „La libre Belgique“ przynosi sensacyjną wiadomość, że przywódca rumuńskich liberałów, Bratianu, zwrócił się do księcia Karola, drugiego syna króla belgijskiego, ofiarowując mu tron rumuński (!) Król rumuński Michał jest za młody, aby mógł stanowić jakąkolwiek przeszkodę. — Objęcie tronu przez księcia belgijskiego wykluczy — wedługu opinji Bratianu — wszelką możliwość powrotu i objęcia władzy przez wydalonego z kraju byłego następcę tronu, ks. Karola i związanych z tą ewentualnością konfliktów w Rumunji.

Partja liberalna, która — wysuwa kandydaturę księcia belgijskiego do tronu rumuńskiego, — liczy na to, że wróci do steru rządów i że wówczas potrafi swego kandydata wprowadzić na tron.

—o—

Po „restytucji" samorządu lwowskiego.

Reskryptem województwa została powołana do życia nowa radą miejska, która za kilka dni ma wybrać prezydjum i objąć rządy na ratuszu. Sposób powstania tego ciała „samorządowego" nie ma oczywiście nic wspólnego z źródłem powstawania prawdziwego samorządu, a który musi wyrastać z woli obywateli. I to jest podstawowy warunek jego istnienia.

Rozumiemy, że brak nowych ustaw samorządowych, mimo upływu 11 lat istnienia samodzielnego państwa (!), spełnienie tego warunku czyni niemożliwem powstanie „samorządu" drogą nominacji czyni zeń ciało narzucone tem więcej, że się je konstruuje pod kątem widzenia „potrzeb" czynników, decydujących obecnej „rady", aczkolwiek straciło o nominacji. Dlatego też powołanie oblicze zupełnej dowolności, mimo to odbyło się w ten sposób, aby sanacyjnym kandydatom na wszelkie w państwie stanowiska zrobić dość miejsca. Z wolą obywateli lwowskich zupełnie się nie liczono. Wystarczy przejrzeć spis nazwisk „powołanych", aby stanąć zdumionym wobec ich wymowy. Oblicze Lwowa zostało w tym spisie zupełnie fałszywie przedstawione. Nie mówiąc już o zredukowaniu reprezentacji robotniczej Lwowa, wystarczy wskazać na karykaturę tej reprezentacji z przedmieść. Żywioł robotniczy tych przedmieść, który od lat domagał się przyłączenia do Lwowa, został w bezwstydny sposób pominięty. *Ani jeden robotnik z tych przedmieść* nie został do rady powołany.

Mimo to wszystko wśród „powołanych" do tej rady znalazła się grupa ludzi, którzy mogą odegrać rolę pogwałconego sumienia obywatela lwowskiego, którzy powinni *stanąć w obronie poniewieranego samorządu* i bronić zasady autonomicznych rządów i w tej części kraju, która samorządowi tak wiele zawdzięcza. Lwów oczekuje, że mimo „restytucji samorządu" drogą nominacji, znajdzie się dość takich, którzy ponad uczucie wdzięczności *postawią wyżej obowiązek obywatelski* wobec własnego miasta, którzy dostatecznie stanowczo dadzą wyraz przekonaniu, że *poszanowanie prawa* jest obowiązkiem także i na naszym terenie. Skromna grupka radnych socjalistycznych spełni ciążące na niej zadanie.

———

Pensje po 100.000 zł. miesięcznie -- a bezrobotni.

KATOWICE. Klub posłów socjalistycznych złożył na pierwszem posiedzeniu Sejmu Śląskiego dwa wnioski na ręce nowowybranego marszałka Sejmu. Pierwszy wniosek domaga się rozszerzenia opieki społecznej nad bezrobotnymi. Drugi wniosek domaga się uchwalenia ustawy

celem obniżenia ogromnych pen-
sji dyrektorów

w ciężkim przemyśle. Wnioski te wejdą na przyszłem posiedzeniu Sejmu pod obrady. Górnośląska klasa robotnicza przekona się wtedy, kto chce naprawić krzywdy, jakie spotykają bezrobotnych i kto chce skończyć z pensjami dyrektorów, dochodzących do 100.000 zł. miesięcznie.

Odnośny wniosek co do pensji dyrektorów ciężkiego przemysłu brzmi:

"Sejm wzywa Radę Wojewódzką do przedłożenia Sejmowi projektu ustawy, któraby ograniczałaby dochody dyrektorów w przedsiębiorstwach przemysłowych na terenie Województwa Śląskiego.

Uzasadnienie:

W czasie bezgranicznej nędzy panującej obecnie w całej Polsce, szczególnie na terenie Województwa Śląskiego, liczącego przeszło 30.000 rejestrowanych bezrobotnych, z których tylko drobny ułamek pobiera zasiłki ustawowe, pobory dyrektorów i dorobkiewiczów,

dochodzące do 100.000 zł. miesięcznie

stanowią istną prowokację wynędzniałej i zgłodniałej ludności.

—o—

Polsko-sow. konferencja dla spraw graniczn.

WILNO, 3. czerwca (Pat). Wczoraj w rejonie odcinka granicznego Rubieżewicze odbyła się polsko - sowiecka konferencja, na której poruszono sprawę ograniczenia przez władze sowieckie ruchu granicznego oraz nieprzepuszczania przez granicę rosyjską rolników polskich za przepustkami granicznemi. W sprawie tej delegaci sowieccy obiecali dać konkretną odpowiedź za tydzień.

W sobotę, 31. maja br., na odcinku granicznym Dzisna odbyła się konferencja graniczna dotycząca uregulowania spławu drzewa na rzece Dźwinie. Konferencja ta dała wyniki zadowalające.

Oryginalny bojkot.

W ubiegłą niedzielę odbył się w mieście Cheb (po niemiecku Eger), leżącem na zachodniej granicy czechosłowackiej, a zamieszkałem prawie wyłącznie przez ludność niemiecką, „Dzień czeskich Sokołów". Niemiecka ludność Chebu, uważająca to za prowokację, wydała hasło oryginalnego bojkotu.

W dniu tym prawie wszyscy Niemcy opuścili wraz z rodzinami miasto — jeszcze przed przybyciem pociągów z Sokołami czeskimi, wybierając się na wycieczki w okolice.

Prawie 9 dziesiątych okien było zasłoniętych, na ożywionych zwykle ulicach nie widać było ani jednego Niemca, ani jeden dom nie był udekorowany. Restauracje świeciły pustkami, sklepy były zamknięte.

Przez tak opróżnione miasto przemaszerowało około 10.000 Sokołów, witanych przez nielicznych urzędników i oficerów czeskich. Uroczystości sokole odbyły się według programu, poczem wieczorem Sokoli opuścili Cheb. Po ich odmarszu wróciła ludność niemiecka do swych domów.

Bezpłatne szczepienie przeciw ospie.

Jak corocznie rozpoczął Miejski Wydział Zdrowia z dniem 1. maja br. bezpłatne szczepienie przeciw ospie. Mimo ogłoszeń poddała się dotychczas szczepieniu bardzo mała ilość dzieci. Miejski Wydział Zdrowia zwraca uwagę mieszkańców, że szczepienie ochronne przeciw ospie jest jedynym skutecznym sposobem walki z tak niebezpieczną chorobą zakaźną, jaką jest ospa naturalna. Rodzice więc lub opiekunowie powinni jaknajrychlej zaszczepić dzieci w pierwszym i s ódmym roku życia. Osoby które nie zgłoszą się do szczepienia względnie rewakcynacji podlegają skutkom przewidzianym w ustawie. Szczepić można dzieci zdrowe, nie gorączkujące i nie mające na skórze żadnych wysypek. Z mieszkań, w których panują choroby zakaźne nie należy przyprowadzać dzieci do szczepienia. Plan szczepienia ogłoszony jest w każdym komisarjacie.

Śmiertelny wypadek zatrucia.

ŁÓDŹ, 3. czerwca (Pat). W domu przy ul. Zawadzkiej 38 wydarzył się tragiczny wypadek. Przy naprawie dołu kloacznego w tym domu ulegli śmiertelnemu zatruciu dwaj blacharze, Icek Wesel i jego pomocnik Kopel Igielski. Świadek wypadku, lokator tego domu Rosenblatt, usiłował ich ratować, ale również uległ zatruciu. Dopiero przybyła na miejsce straż pożarna w maskach gazowych, wydobyła nieszczęśliwych, z których tylko Rosenblatta udało się utrzymać przy życiu.

—o—

Witos o sanacji.

Na zgromadzeniu przedwyborczem w Środzie w okręgu gnieźnieńskim, (wybory uzupełniające odbyły się w ub. niedzielę) poseł Witos wygłosił przemówienie, w którem poddał surowej krytyce metody rządów sanacji.

„Czteroletnie rządy sanacji — mówił Witos — mające jaknajlepszą konjunkturę, rządy, którym nikt nie przeszkadzał, rządy, które zdyskontowały obcą pracę dla siebie, dowiodły, że nie mogły, czy nie umiały nic zrobić. Dojrzały one też zupełnie do ustąpienia.

Mają one za sobą tylko ludzi zainteresowanych w tym systemie rządzenia, spekulantów i pochlebców, których zresztą ma każdy kto rozporządza władzą i korytem, ale którzy też pierwsi uciekają, gdy się władza i koryto kończy. Mają bojówki i indywidua kryminalne do rozbijania głów i wypalania oczów.

Mówiąc o skutkach systemu pomajowego, wyraził się, że „wszystkie szkody można powetować“, ale

„gorszą daleko rzeczą ta robota, która deprawuje, która poniża, — która łamie wolę i charaktery, która z ludzi robi narzędzia zdolne do wszystkiego, robi nikczemników. Tego często naprawić się nie da, to trwa lata i pokolenia“.

Niebieskie ptaki sanacyjne

i „szkoła samochodowa“.

W Warszawie zostało popełnione następujące niesłychane oszustwo:

Przy ul. Mazowieckiej została założona „Szkoła samochodowa Syndykatu turystycznego“. Przed otwarciem tej „szkoły“ pojawiło się w pismach ogłoszenie, że uczy ona szoferstwa za 160 zł. w ciągu sześciu tygodni, a w sumie tej mieci się już opłata za mieszkanie, życie, naukę i wogóle cały pobyt w Warszawie. Pozatem kandydat kończący kursy ma prawo do skróconej o trzy miesiące służby wojskowej, a w razie nie zdania egzaminu szkoła zwraca uczniowi całą sumę 160 zł.

Może nie tyle nauka, ile obietnica skróconej służby wojskowej była zachętą dla naiwnych. Odrazu na początek wpisano na listy kandydatów 1.600 nazwisk, wobec czego utworzono cztery kursy i na pierwszy z nich wezwano przed tygodniem do Warszawy 100 biedaków, którzy wpłacili pieniądze, ponadto kazano im zapłacić koszty manipulacyjne w wysokości 30 zł. od osoby i zawiadomiono ich, że nauka odbywać się będzie najnowszą „pospieszną“ metodą, więc kurs trwać będzie zamiast 15 dni 35, a może nawet i 28 dni. Adeptów sztuki szoferskiej skierowano do koszar Blocha, gdzie ich umieszczono w oddziale Przysposobienia wojskowego Strzelca.

Strzelec miał właśnie dać kandydatom wyszkolenie wojskowe przysposobienia II stopnia, które daje prawo do skróconej o trzy miesiące służby wojskowej.

Zaczęły się więc ćwiczenia kandydatów, urządzano pobudki, musztry, ćwiczenia z bronią i marsze, tylko nauka szoferska jakoś nie chciała się rozpocząć. Wprowadziło to w zły humor kandydatów, którym nic dawniej nie mówiono o ćwiczeniach wojskowych, więc pewnego dnia wybuchł wśród nich bunt i w manifestacyjnym pochodzie wybrali się do kancelarji szkoły przy ul. Mazowieckiej.

Wtedy kierownictwo szkoły zawiadomiło policję, że ulica Mazowiecką przechodzi nielegalny pochód bezrobotnych, wobec czego

przybyły oddział policyjny rozpędził manifestantów.

Bohaterowie tego skandalicznego oszustwa nie są — jak pisze „Gazeta warszawska“ nieznani w świecie politycznym. Jest to ta sama szajka, która zakładała słynne „instytuty“ popierania rolnictwa, przemysłu, kultury i regjonalizmu. Panowie Rogowski, Serwin, Bertoff, założyciele „syndykatu turystycznego“, figurują również jako twórcy owych „instytutów“, a równocześnie są funkcjonarjuszami B. B., organizatorami stronnictwa rządowego i jego przybudówek. A wspólnie z nimi zakładali oszukańcze „instytuty“ pp. posłowie z B. B.: Idzikowski, znany pałkarz sejmowy i przywódca „stanu średniego“, Snopczyński, prezes inwalidów i organizator zjazdu budowlanego, wreszcie Tomaszkiewicz.

„Syndykat turystyczny“ miał być także jednem z „skomercjalizowanych“ przedsiębiorstw B. B.

Dzięki wpływowym stosunkom, syndykat otrzymał szybko legalizację i wybrawszy na prezesa b. ministra oświecenia (?) p. Dobruckiego, zaczął od tego, że zagarnął lokal Klubu Turystycznego w hotelu Polonja. Potem równie gładko uzyskał koncesję na szkołę samochodową po to, aby ją z miejsca wydzierżawić niejakiemu p. Aprilowi.

Protektorem wszystkich tych instytutów był p. prezes Banku Gospodarstwa Krajowego Górecki. On to z funduszów publicznych, formalnie z zysków Banku, przeznaczonych na cele społeczne, oddał owym „instytutom“ około pół miljona złotych w jednym tylko roku.

Wszystko to wygląda, jak bajka z tysiąca i jednej nocy. Tylko jest to bajka kryminalna.

GROŹNY POŻAR W ZAKŁADZIE DLA UMYSŁOWO- CHORYCH.

N. YORK, 3. czerwca. (Pat.) Dziś w nocy wybuchł pożar w sypialni dozorców państwowego zakładu dla umysłowo- chorych w którym znajdowało się około 6.000 chorych. Całe setki najniebezpieczniejszych warjatów zamieszkałych w budynku zbliżonym do miejsca pożaru, zostało ogarniętych paniką. Dyrektor i pielęgniarki, z wielkim trudem zdołali ich uspokoić. Przy gaszeniu pożaru 10-ciu członków straży ogniowej doznali cięższych i lżejszych obrażeń. Pożar został całkowicie opanowany. Straty obliczają na 250.000 dol.

—o—

Śmierć od pioruna.

ŁÓDŹ, 3. czerwca (Pat.). Donoszą z Kalisza, że wczorajsza burza z piorunami spowodowała 2 wypadki śmiertelne. Mianowicie we wsi Stara Kamienica piorun uderzył w stóg, pod który schroniło się 3 wieśniaków. Dwóch z nich uległo śmiertelnemu porażeniu, trzeci zaś, który leżał między nimi, wyszedł bez szwanku.

—o—

Aresztowanie pod zarzutem

profanacji grobów.

ZAKOPANE, 3. czerwca (Pat.). Aresztowano tu onegdaj na podstawie doniesień i pewnych poszlak podejrzanego o profanowanie grobów, przybranego syna miejscowego grabarza, 23-letniego Juljana Chojnowskiego. Zachodzi podejrzenie, że aresztowany dopuszczał się ponadto okradania zwłok. Chojnowski przebywa w areszcie aż do ukończenia śledztwa i ewentualnej ekshumacji zwłok, na których dopuścić się miał zbrodni profanacji.

—o—

Głosy publiczne.

Hamowanie wozów.

jadących z góry zwłaszcza z ciężarem zupełnie nie jest we Lwowie przestrzegane tak przez woźniców, jak i przez organy policyjne. A przecież jest to rzecz bardzo ważna ze względu na bezpieczeństwo ludzi a także i koni.

Wstrzymywanie konia zapomocą wędzideł przy jeździe z góry z ciężarem, jak i puszczanie konia pędem z góry z ciężarem jest dręczeniem zwierząt i jako takie sprzeciwia się ustawie o ochronie zwierząt.

Dlatego władze policyjne powinny zająć się tą sprawą i wydać energiczne zarządzenie, by każdy wóz opatrzony był hamulcem obok siedzenia woźnicy (jak wózki dorożkarskie), by ten nie musiał każdorazowo schodzić z woza celem zahamowania go — co główną jest przyczyną niehamowania wozów.

—o—

Sport.

PETKIEWICZ I KUSOCIŃSKI MAJĄ JECHAĆ NA MISTRZOSTWA ANGLJI

Zarząd PZLA. zamierza Petkiewicza i Kusocińskiego wysłać na międzynarodowe mistrzostwa Anglji w dniach 4 i 5 lipca w Londynie. Petkiewicz startowałby w biegu na 1 milę, a Kusociński w biegu na 4 mile.

ZWYCIĘSTWO ROBOTNICZEJ SKRY W GDAŃSKU.

Robotnicza drużyna piłkarska warszawskiej Skry rozegrała w Gdańsku mecz z robotniczym klubem Pitche, zwyciężając go po doskonałej grze ataku w stosunku 7:1 (3:1).

86 lat istnienia Galicyjskiej Kasy oszczędności.

Dnia 31 maja odbyło się Walne zgromadzenie Członków Tow. Galicyjskiej Kasy Oszczędności we Lwowie przy bardzo licznym komplecie.

Zgromadzenie zagaił przewodniczący Wydziału Stanisław Niezabitowski, podnosząc, że Instytucja ta przezwycięża wszystkie trudności i pomimo ciężkiej konjunktury stale idzie ku rozwojowi. Po odczytaniu przez dra Bobowskiego protokółu z Walnego zgromadzenia w roku ub. zabrał głos senator Decykiewicz, który przedstawił sprawozdanie z czynności Dyrekcji za rok 1929.

Rok 1929 zaznaczył się dalszym, bardzo poważnym wzrostem wkładek oszczędnościowych bo podczas, gdy w r. 1928 wkładki oszczędności wynosiły 30,845.560 złotych, to w r. 1929 wynosiły już 40,146.301, wzrosły zatem o 9,300.740, a zatem o 30'15 prc.. Wzrost ten świadczy o zaufaniu, jakiem cieszy się G. K. O. wśród szerokich warstw społeczeństwa. Celem możności wypłacania każdej chwili nawet bardzo wysokich wkładek G. Kasa O. utrzymuje rezerwy gotówkowe w Bankach, — które w roku sprawozdawczym wynosiły 2,051.513 zł. w dolarach, złotych, i reeskont w Banku Polskim w sumie 2 milj. zł. Z końcem r. 1929 było w obiegu książeczek G. K. O. 109.987.

Ze wzrostem kapitału wkładkowego wzrosła również działalność kredytowa G. K. O.

W ciągu r. 1929 *zeskontowano w G. K. O. weksli* na sumę 101,074.614 zł., wykupiono zaś na sumę złotych 95,545.382. Z końcem grudnia 1929 portfel wekslowy G. K. O. wynosił 28,134.721 zł., a w porównaniu z rokiem 1928 wzrósł o 5,529.232 zł., czyli o 24.46 prc. Z kredytu G. K. O. prócz kupców, przemysłowców, właścicieli dóbr i realności korzystają liczne spółdzielnie i komunalne Kasy Oszczędności. Tak więc dzięki taniemu i łatwo dostępnemu kredytowi G. K. O. przyczynia się w dużej mierze *do podtrzymania warsztatów pracy i do złagodzenia tem samem ciężkiego położenia gospodarczego.*

W roku sprawozdawczym G. K. O. udzieliła kredytów wekslowych za zabezpieczeniem hipotecznem. — Kredyty takie przyznano 284 petentom na sumę 580.890 dolarów — i 102.900 zł. Wielki odsetek tych kredytów przeznaczony był na cele budowlane.

Fundusz rezerwowy G. K. O. z końcem r. 1929 wynosił 3,367.541 zł., wzrósł zatem o 695.269 zł., fundusz emerytalny wynosił 1,872.607 zł., wzrósł o 257.939 zł. Czysty zysk za r. ubiegły wynosi 502.250 zł.

Po sprawozdaniu Dyrekcji rozwinęła się dyskusja, w której p. Korzeniowski w dłuższem przemówieniu, wspominając o dziełach, które G. K. O. stworzyła w ciągu długich lat swego istnienia i owocnej działalności, zgłosił wniosek do Dyrekcji, by przeznaczyła pewne kwoty na budowę schroniska dla bezdomnej młodzieży.

W rezultacie sprawozdanie Dyrekcji przyjęto do wiadomości i udzielono Zarządowi G. K. O. absolutorjum z czynności i rachunków.

Z czystego zysku 41.000 rozdzielono na cele dobroczynne i użyteczności publicznej, a resztę przelano do funduszu rezerwowego G. K. O. Subwencje otrzymały niemal wszystkie instytucje dobroczynne m. Lwowa, ubodzy bez różnicy wyznania. Zakłady dla dzieci i zakłady opieki społecznej, bursy również bez różnicy wyznania, kościoły, kolonje lecznicze i wakacyjne itp. akcje społeczne. Razem wypłacono tytułem subwencji 41. 000 zł. osiemdziesięciu ośmiu instytucjom czy też komitetom. Oczywiście, że każda z tych instytucyj mogła wobec tego otrzymać kwotę niewielką. Dlatego należy uważać za słuszny apel p. Korzeniowskiego, by dary, jakie G. K. O. składa na rozmaite cele dobroczynne i ogólnie pożyteczne nie były tak rozdrobnione, lecz by raczej przeznaczać te sumy na jedno jakieś poważniejsze dzieło.

W okresie „radosnej“ twórczości życia.

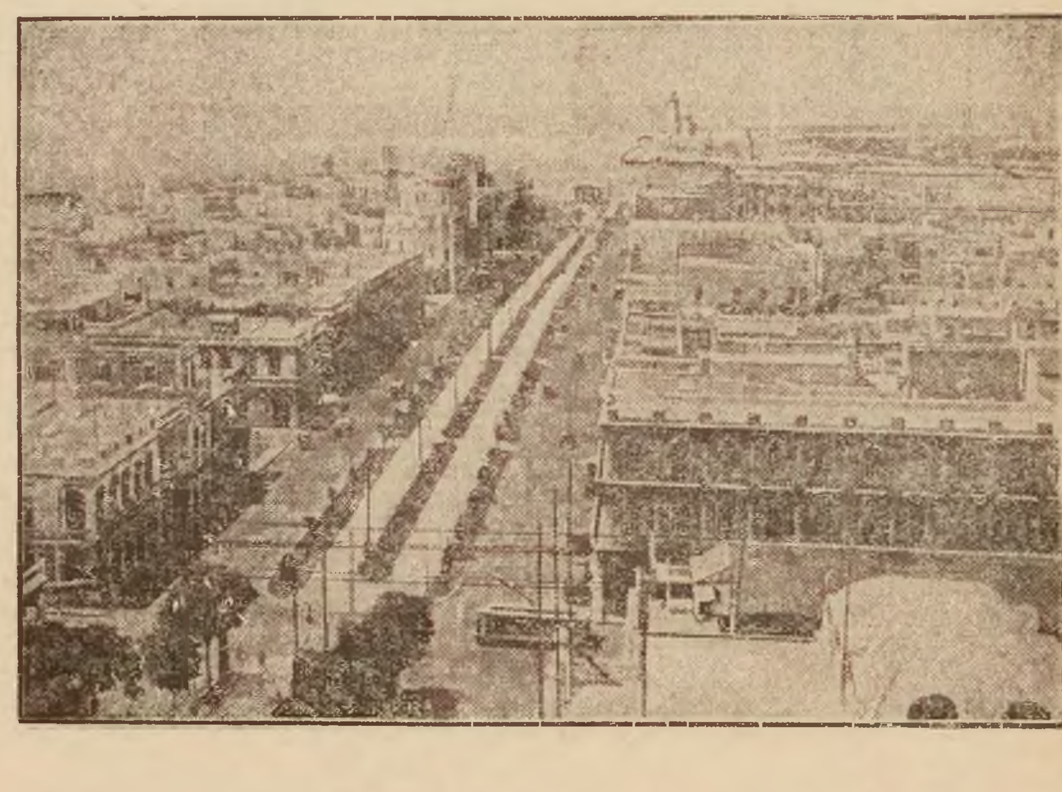
Łódzki „Głos Poranny“ donosi: „Mieszkańcy domu, przy ul. Limanowskiego 26 byli świadkami mrożącego krew w żyłach wypadku.

Dozorca tego domu sprzątając posesję, zauważył jakąś młodą, obcą dziewczynę, która udała się na klatkę schodową. Po kilku minutach usłyszał łoskot spadającego przedmiotu. Gdy odwrócił się, zauważył tę samą dziewczynę leżącą na ziemi obryzganą krwią, dającą słabe oznaki życia. Jak się okazało, kobieta ta 19-letnia Fela Mądrowicz, od dłuższego czasu była bez pracy. Wobec tego, że nie miała z czego żyć, postanowiła szukać śmierci. W tym celu wałęsała się po mieście, aż wreszcie wybrała miejsce zakończenia życia na powyższej posesji, gdzie z drugiego piętra rzuciła się na bruk“.

Wypadki samobójstw z nędzy notują pisma dzień w dzień. Przerażające „signum temporis“ budzący grozę znak czasu!

—o—

Stolica wyspy Kuby, Hawanna.



Podwójny mord w ekspresie.

Rzecz dzieje się w Ameryce. Złowrogim bohaterem tragicznej historji jest 19-letni Wiljam Arligton. Młodzieniec, zdeprawowany do gruntu, od chłopięcego już wieku zaprawiał się do zbrodniczej karjery, popełniając kradzieże, dokonywując włamań, co ostatecznie zaprowadziło go za kraty zakładu poprawczego. Ale młody zbrodniarz zdołał stamtąd uciec, przepiłowawszy kraty w oknie i spuściwszy się po pociętem skręconem w linę prześcieradle z piątego piętra!

Bezpośrednio po ucieczce wśliznął się do mieszkania swego byłego kolegi, gdzie skradł ubranie i pugilares z 5 dolarami. Za pieniądze te kupił rewolwer: reszta wystarczyła mu zaledwie na kupienie peronówki na dworzec w Chicago. Właśnie odjeżdżał ekspres Chicago—Nowy York. Młody hultaj bez namysłu wskoczył do niego.

Po niedługim czasie w pociągu wszczął się niesamowity ruch: W przedziale I. klasy znaleziono starsze go pana,

leżącego z śmiertelną raną postrzałową

w głowie. Był to znany w Chicago jubiler, zamordowany i obrabowany doszczętnie.

Znajdujący się w pociągu detektyw przesłuchał wszystkich pasażerów lecz śledztwo nie naprowadziło na najmniejszy ślad zbrodni. Ponieważ ekspres nie zatrzymał się dotąd ani razu, wszyscy byli przekonani, że morderca znajduje się jeszcze w pociągu, gdyż trudno było przypuścić, aby odważył się wyskakiwać w trakcie nadzwyczaj szybkiej jazdy.

Naraz do bezradnie stojącego detektywa

zbliżyła się młoda dama,

na którą on dotychczas mało zwracał uwagi, oświadczając mu, że widziała, jak jakiś młody człowiek w czasie jazdy otworzył drzwiczki przedziału i wyskoczył. Detektyw, któremu fakt ten wydał się mało prawdopodobny, przyglądnął się uważniej młodej kobiecie, przyczem zauważył, że ręce jej są wielkie i szorstkie jak ręce męskie. Wobec tego aresztował ją z miejsca.

Okazało się, że

elegancka dama był... Arlington.

Młody zbrodniarz, zamordowawszy jubilera, wcisnął się do najbliższego przedziału, gdzie — jak poprzednio zbadał — spała kobieta, którą ujął nagle i wyrzucił z pociągu. Następnie wydobył z jej kufra suknię i wziął na siebie.

Detektyw, szukający w pociągu mordercy, zastał w przedziale młodą damę, na którą — jak powiedziano — nie zwrócił baczniejszej uwagi, nie przypuszczając, by ona mogła mieć coś wspólnego ze zbrodnią. Arlington, zbytnio ufając swemu przebraniu, wydał się sam w ręce sprawiedliwości, zgłaszając się ze swem doniesieniem o rzekomem wyskoczeniu mężczyzny z pociągu, sądził bowiem, że w ten sposób zmyli trop śledztwa.

Czeka go najprawdopodobniej fotel elektryczny.

Japoński prezydent ministrów,



Hamaguhi, który wskutek odrzucenia londyńskiego traktatu handlowego przez admiralicję japońską ma według pogłosek ustąpić z całym gabinetem.

M. M.

Czerwony sztandar fabrykanta.

(Ciąg dalszy).

Zrzeszenia, komitety, rezolucje — znam to... Jeśli my chcemy żyć, nie mogą oni niczego nam dyktować... Wola nasza — to wszystko... Między nami a nimi niema nic wspólnego... rozumiesz? nic wspólnego... To srogie, ale to wszystko jest tylko od wieków toczoną walką życia.

— Mówisz, ojcze, ciągle: my... Kto to — my?

Fabrykant odpowiedział spokojnie:

— My, posiadający, my — kapitał.

— Więc nie chcesz się z robotnikami układać?

— Ani myślę...

Syn stał z twarzą bladą, taki wzruszony i smutny, że staremu zrobiło się go żal.

— Zresztą, Wiktor... pomyślimy kiedyś o tem, za kilka miesięcy... Nie o nich mi chodzi, nie! Jam twardy — uderzył się mocno w piersi — ale chcę ci zrobić jakąś przyjemność... Ty nie lubisz bawić się, hulać trochę... nie mogę cię niczem zadowolić... Teraz nie ustąpię! za nic w świecie... Musi zostać tak, jak jest... aby nie myśleli, że pod ich groźbą coś robię, ale za trzy miesiące są twoje urodziny... Poproś mnie wtedy... a wypełnię twą fantazję... Bo to fantazje, mój synu...

— Dziękuję ci ojcze.

Ucałował rękę starego i skierował się do wyjścia... Fabrykant patrzył za nim jakimś łagodnym, napół tkliwym wyrazem...

Nazajutrz fabryka stanęła. Bezwzględny opór właściciela rozgoryczył robotników... uchwalili strajkować. Przez dwa dni spokój był niezakłócony, ludzie snuli się koło fabryki, z niejakim zdziwieniem, patrząc na tę martwotę ogromnego potworu, który zawsze w te dnie powszednie huczał, wrzał, buchał kłębami dymu. — Wieczorem drugiego dnia rozeszła się pogłoska, że fabrykant w mieście zmówił ludzi nowych do pracy, że od jutra fabryka pójdzie przy pomocy łamistrejków. Strach i wzburzenie ogarnęło tłum. Postanowiono siłą nie dopuścić do podjęcia pracy... był to jedyny ratunek dla nich samych, dla ich rodzin i całej przyszłości...

Od wczesnego rana olbrzymi tłum wypełnił drogę przed fabrką i parkiem właściciela... Ponury, zrezygnowany, zacięty... Były wśród niego kobiety i dzieci... Nie myślano o żadnym gwałcie, chciano jedynie nie dopuścić do pracy.

Ludzie rozsiedli się przy rowach przydrożnych, — inni pod zamkniętą bramą fabryki, część koło żelaznych sztachet, za którymi roztaczał się park. Przyglądano się cichym, gładkim alejom, w głębi lśniły w słońcu okna pałacowe...

Fabrykant stał w jednym z nich na piętrze, posępny, groźny i patrzył również na tłum. Rozsądzała go zacięta, zła, wroga wola.

— Otóż fabryka pójdzie dziś w ruch — powtarzał sobie z mocą — bo ja tak chcę.

Jedna grupa młodych robotników poczęła śpiewać, tłum podchwycił pieśń i potężne dźwięki bojowego hymnu uciemiężonych jęły rozlewać się wskróś słonecznego powietrza, płynęły na aleje parku, uderzyły falami groźby o szyby pałacu...

(Dok. nast.).

—o—

Budować spółdzielczość robotniczą!

Związek Spółdzielni Spożywców został na ostatnim zjeździe opanowany przez żywioły drobnomieszczańskie i sanacyjne, a rządy w tym Związku rozpoczęto od tego, że wyrzucono z miejsca kilku pracowników, członków P. P. S. Ponieważ nikt nie może spółdzielnie robotnicze zmusić do tego, aby tuczyły swoich wrogów.

W tej sprawie odbyła się dnia 29 maja konferencja spółdzielni robotniczych w Warszawie, której przewodniczył tow. poseł **Kuryłowicz** i tow. **Piotrowski** z Makowa, któremu zebrani — jako ofierze „wizyty“ p. prezydenta — urządzili gorącą owację.

Sprawozdanie z dotychczasowej działalności komitetu propagandy spółdz. rob. włościańskiej, złożył tow. Żerkowski. W dyskusji przemawiało wielu towarzyszów, poczem jednogłośnie wyrażono podziękowanie komitetowi propagandy.

Tow. pos. J. Kwapiński referował sprawę Zjazdu ZSSRP, jaki ma się odbyć w czerwcu br. Przyjęto rezolucję, w której uchwalono przeciwstawić się projektowi reorganizacji Związku i stwierdzono, że obecny projekt jest posunięciem politycznem.

Deklarację ideową referował tow. Z. Zaremba, formułując zasady spółdzielczości robotniczej, jako jednej z form ruchu klasowego. Stwierdził, iż **spółdzielczość robotnicza** stoi na stanowisku jednolitości gospodarczej i organizacyjnej z całością ruchu spółdzielczego, przeciwstawia się jednak ideologji drobnomieszczańskiej i domaga się zachowania warunków, jakie zostały zawarte przy połączeniu ze „Społem“, dających możność swobodnego rozwoju spółdzielczości robotniczej.

Powołana na konferencji instytucja, której zadaniem będzie prowadzenie działalności ideowo-propagandystycznej wśród najszerszych mas, otrzymała nazwę: „Zjednoczenie spółdzielni robotniczych i włościańskich“.

Budżet, przedstawiony przez tow. Z. Muszkata.

Sprawę przyjęcia nowego statutu przedstawił tow. S. Jaskułowski poczem odbyły się wybory władz. Przyjęto listę kandydatów do Rady nadzorczej, przedstawioną przez komisję-matkę. Wybrano następujących towarzyszów: Chrystowski, H. Czarnecki, D. Gross, Kluczka, Koziołek, J. Kwapiński, A. Kuryłowicz, Łobzowski, J. Machey, Z. Muszkat, T. Piotrowski Sulej, T. Toeplitz, Wolff. Dalej wybrano zarząd w składzie: St. Szwalbe, Z. Zaremba i J. Żerkowski.

W wolnych wnioskach uchwalono m. in. protest przeciwko represjom politycznym, stosowanym przez obecne kierownictwo Związku.

—:::—

Trupa Wileńska.

„Kupiec Wenecki“.

Inscenizację „Kupca Weneckiego“ dokonaną przez p. Weicherta nie można uważać za szczęśliwą. Zatracono szereg scen, uwypuklających dramatyczność akcji, a tem samem napięcie dramatu zostało znacznie stępione.

Rola Shyloka w interpretacji Wajslica była niezbyt przekonywująca. Niedawno w roli tej wystąpił we Lwowie artysta krakowski p. Sosnowski. Kreacja jego nabrzmiała była siłą tragizmu, biła z niej moc, która porywała, wywierając niezatarte wrażenie. Kreacja Wajslica siły tej była pozbawiona, niektóre miejsca ujęte były wręcz szorstko, jeśli nie brutalnie.

Wdzięczną w grze i postaci Porcja była p. Orleska, pełna umiaru i dystynkcji. Pp. Natan i Kamen, a zwłaszcza pierwszy z nich, stworzyli dwie doprawdy kapitalne kreacje, budzące podziw i... oklaski przy otwartej scenie. Reszta zespołu była przeciętna. K.

—o—

Tydzień roboczy żony górnika.

Za jednem z pism angielskich podajemy bezbarwny i suchy a właśnie tą bezbarwnością wstrząsający opis codziennego życia żony górnika:

Rodzina jej składa się z męża i trzech synów, którzy również pracują w kopalni. Podział czasu pozostającej w domu matki i żony jest następujący:

Niedziela, g. 8 i pół wieczorem: Przygotowanie dla ojca ubrania do nocnej pracy w kopalni. G. 9.: Ojciec idzie na nocną szychtę. G. 10 i pół: Przygotowanie ubrania roboczego dla najstarszego syna, Jima. G. 11.: Matka idzie spać. Poniedziałek, g. 2. rano: Matka przygotowuje dla Jima śniadanie, który idzie na drugą szychtę nocną. G. 3.: Matka kładzie się znowu do łóżka. G. 6.: Wstaje, aby przysposobić kąpiel i śniadanie dla wracającego z kopalni ojca. G. 8.: Śniadanie dla drugiego syna, Waltera, któremu trzeba również przygotować ubranie. Szychta jego rozpoczyna się o g. 9 i pół. G. 11.: Przygotowanie kąpieli i obiadu dla Jima, który wraca z kopalni. G. 2 i pół: Odzież i obiad dla najmłodszego syna Wiljama, który zjeżdża do kopalni o g. 3.40. G. 5.30: Kąpiel i obiad dla powracającego Waltera. G. 9.30: Przygotowanie odzieży i kolacji dla ojca, udającego się na nocną szychtę. Północ: kąpiel dla Wiljama, wracającego z kopalni.

I taki dzień powtarza się sześć razy w tygodniu; dopiero w niedzielę gromadzi się cała rodzina przy stole. A przecież poza tą nieprzerwaną, codzienną obsługą czterech mężczyzn — matka musi prowadzić gospodarstwo domowe, gotować, — czyścić, prać. Czy zastanawia się ktoś nad tem, że nocna szychta górnika pociąga za sobą nocną pracę jego żony? I czy życie takie kobiety, niewolnicy pracy, można nazwać życiem?

—o—

„Zeppelin“ w Hiszpanji.



Wielki, niemiecki balon sterowy „Zeppelin“ odbył niedawno lot do Hiszpanji. Po wylądowaniu „Zeppelina“ w Sewilli, król Alfons spełnił jedną z „ciężkich funkcji“ swego urzędu i zwiedził urządzenie balonu. Na rycinie: na prawo Alfons, na lewo kierowca statku kap. Lehmann.

Skutki eksplozji bomby na Targach Wschodnich.

Wczoraj przesłuchiwano świadków w sprawie eksplozji bomby w budynku Targów Wschodnich.

Pierwsza zeznawała 21-letnia Marja Streitówna, studentka praw. — Krytycznego dnia, 7. września ub. r. została przydzielona jako siła pomocnicza do głównej kasy Targów Wschodnich. Około godz. 9-tej wieczór nagle przeniknął ją straszliwy ból i straciła przytomność. Huku eksplozji nie słyszała. Wybuch bomby popiekł ją na nogach i plecach, oraz zranił na czole. Obrażenia te były tak ciężkie, że przez pięć miesięcy przebywała w szpitalu, następnie była w Zakopanem, obecnie zaś wskutek zatrucia gazami jest chora na serce i nerki.

Zofja Rothówna, kasjerka Targów Wschodnich, była zajęta od godziny 8-mej rano do 10-tej wieczór. W krytycznym momencie eksplozji była w biurze buchaltera.

Po wybuchu wszyscy poczęli uciekać, po chwili dopiero przypomnieli sobie Strejtówną i pospieszono jej z ratunkiem.

— Co się stało z walizką? — przypomniała sobie Rothówna, omawiając wybuch w domu. Walizkę tę dał jej w dzień do przechowania jakiś pan. O walizce tej powiedziała na drugi dzień w biurze, policja zaś gdy się o tem dowiedziała wywnioskowała natychmiast, że w walizce tej była ukryta bomba.

Po pewnym czasie przyprowadzono jakiegoś aresztanta w celu konfrontacji. Osobnik ten odrazu wskazał na świadka, mówiąc, że jej dał do przechowania walizę. Następnie podał, że rozmawiał z inną urzędniczką, blondynną, oraz widział, jak inny urzędnik pił kawę. Szczegóły te były prawdziwe.

— Czy był to ten oskarżony? — zapytał przewodniczący, wskazując na Romana Bidę.

Rothówna: Tak jest, ten sam.

Obecnie Bida począł prostować różne szczegóły, twierdząc, że dnia 7. września zupełnie nie był na Targach Wscohdnich.

Izabela Cieńska, urzędniczka Targó wWschodnich zeznała, że już kilka dni przed eksplozją popod oknami budynku zarządu kręcił się podejrzany osobnik. Krytycznego dnia chciał on telefonować, lecz mu nie zezwoliła.

Przew.: Czy był to oskarżony Bida?

Ciesńka: Tak, to on.

Osk. Bida znów zaczął prostować i protestować, co w końcu wyprowadziło z równowagi przewodniczącego, który skarcił go i wytknął niewłaściwe zachowanie.

Zygmunt Zimerman, buchalter T. W., gdy nadbiegł po eksplozji, począł wraz z innymi wydobywać z pod gruzów Strejtówną. Dziwił się, że miała ona na sobie czarne pończochy, chociaż poprzednio nosiła jasne. Tak były one osmalone i zwęglone w czasie wybuchu.

Inni funkcjonarjusze Targów Wsch.: Adam Świeżawski, referent przydziału miejsc, Stefa Mehrerówna, Zofja Stecura i Stasia Skielska, buchalterka, nic podali nic ważnego.

Po przerwie zeznawali posterunkowi Józef Florek i Władysław Łopata. W czasie gdy pełnili oni służbę na Targach Wsch., usłyszeli detonację w ul. Poniatowskiego. Wówczas przytrzymano oskarżonego Tereszczuka, który spowodowawszy przedwczesny wybuch, doznał popiecznia twarzy i ręki. Florek odprowadził Tereszczuka do komisarjatu, Łopata zaś pozbierał resztki bomby i odniósł do depozytu.

Następnie zeznawał Zbigniew Orzechowski, dyrektor Targów Wsch.

Na dwa tygodnie przed otwarciem Targów, policja powiadomiła dyrekcję o planowanym zamachu przez bojówkę ukraińską. W krytycznym czasie świadek bawił w domu i został telefonicznie powiadomiony o eksplozji. Gdy przybył na miejsce zastał tam policję.

Przew.: Czy był pan przy konfrontacji Bidy z urzędniczkami?

Świadek: Nie, gdyż uważałem to za zbędne.

Przew.: Ja uważam, że było potrzebne, by pan był przy tem obecny.

Prok.: Jaka szkoda byłaby powstała, gdyby spłonęły stajnie, które oskarżeni usiłowali podpalić?

Św.: Około 40.000 zł.

Obr. dr. Szewczuk: A jaka, gdyby spłonęły wszystkie budynki?

Przew.: Uchylam to pytanie.

Dziś dalszy ciąg rozprawy.

—o—

O NAGRODĘ PO Ś. P. ORKANIE WŁAD.

WARSZAWA. 3. czerwca. (Pat.) Magistrat miasta Warszawy ma zgłosić do Rady miejskiej wniosek, proponujący wypłacenie nagrody literackiej m. Warszawy, która jak wiadomo była przyznana śp. Władysławowi Orkanowi wdowie po zmarłym pisarzu.

———

Walka ludzi - zamiast walki byków.



W mieście francuskiem, Melun, 500 członków paryskiego Towarzystwa ochrony zwierząt, nie dopuściło do odbycia się walki byków. Dopiero konna policja, zdołała usunąć demonstrantów z areny.

Życie Podkarpacia.

DROHOBYCZ.

„Dzień Kobiet“ w Drohobyczu.

„Dzień Kobiet“ choć urządzony w sobotę, t. j. w dniu powszednim, w którym kobiety mają najwięcej zajęcia, wypadł u nas doskonale.

O godz. 17.30 wyruszył pochód kobiet z Polminu i Drosu ze sztandarem, z robotniczą orkiestrą na czele, do Domu Robotniczego.

Z dwu fabryk maszerowało około 150 towarzyszek, pochód zamykała silniejsza grupa towarzyszy.

O godz. 18.30 rozpoczęto na podwórzu Domu Rob. wiec; przewodniczyła tow. Kałamanowa i Skowrońska, sekr. Mamakowa.

Przemawiali po zagajeniu tow.: Koczoń, sekr. Bocian, Przybycieniowa i dr. Molgauer ze Stryja.

Uchwalono rezolucję, wysuwającą postulaty kobiet a w sprawie sytuacji gospodarczej i polit. skierowaną przeciw rządowi i żądającą zwołania Sejmu.

Wieczorem Kółko amat. T. U. R-a odegrało zapowiedziane 3 sztuczki - komedje przy wypełnionej sali.

Zbiórka uliczna „na kolonje wypoczynkowe dla dzieci robotniczych“ wypadła dobrze.

———

Kronika Drohobycka.

CYRK. W ciężkich obecnie warunkach życia, urzędnik czy robotnik, za niewielkie pieniądze, zawsze rad się rozerwie. To też nic dziwnego, że cyrki, rozumie się, w lepszem tego słowa znaczeniu, cieszą się dużą popularnością. Taki właśnie cyrk bawi obecnie w Drohobyczu.

W „Amarancie“ wyróżniają się specjalnie „jeźdźcy“, zwłaszcza „czerkieska“, akrobaci poważnie konkurują z cyrkiem Staniewskich, miłą jest grupa tancerek, ale pierwsze miejsce zdaje się zdobyli artyści śpiewacy „Eddi i Theo“ — uszczypliwi i cięci w satyrze, a popisy na niezwykłym instrumencie, bo na pile — artysty Eddiego wzbudziły ogólne uznanie, odegrał bowiem całą arję z „Żydówki“ bardzo udatnie. Ponadto cyrk ten posiada własną menażerję. Całość daje zadowolenie i przy ewentualnej zniżce cen przez dyrekcję (co jest wskazane) godna widzenia.

———

Komunikaty.

RADA ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH DROHOBYCZA zwołuje na sobotę 7 czerwca o godz. 16-tej, ogólne zgromadzenie robotników wszystkich rafinerji, z porządkiem dziennym:

1) Co będzie po plebiscycie? Ref. tow. sekr. Bocian z Krakowa. 2) Ustawodawstwo socjalne Kasy chorych, Sądy Pracy. 3) Znaczenie umowy zbiorowej dla robotników.

Ostatnie dwa punkty referują tow. dr. dr. Skibiński i Jaroszewski.

———

UNIEWAŻNIAM zgubiony dowód osobisty, wydany przez Magistrat Borysławia na nazwisko Ottenbreit Stanisław.

—o—

BORYSŁAW.

Wspaniały przebieg „Dnia Kobiet“ w Borysławiu.

Systematyczna całoroczna praca naszej organizacji kobiet przy Radzie Robotniczej PPS. okazała swój skutek i owoce w „Dniu Kobiet“ 1-go czerwca.

Tegoroczny „Dzień Kobiet“ był wspaniałą i olbrzymią manifestacją. Orkiestra robotnicza od rana koncertowała przed Domem Robotniczym, przed którym zgrupowały się tłumy ludzi. O godz. 11-tej rozpoczęto akademję, sala przepełniona, pomieściło się około tysiąc osób przeważnie kobiet, a oprócz tego masa ludzi odeszła z powodu braku pomieszczenia.

Akademję zagaił tow. Przewłocki, powołując do prezydjum przewodniczących organizacji kobiet i Zw. Zaw.

Serdecznie witana tow. Markowska wygłosiła przemówienie o Dniu Kobiet, o położeniu kobiet wraz z całą klasą pracującą w Polsce i potrzebach i zadaniach kobiet.

Następnie przemawiał tow. S. Bocjan.

Akademję urozmaicono odegraniem przez orkiestrę robotniczą szeregu utworów muzycznych, deklamacjami, a na zakończenie wspaniałą inscenizacją górników w podziemiach. Ten żywy obraz wywarł na obecnych silne wrażenie.

Następnie tow. Markowska dokonała otwarcia wystawy robót szwalni robotniczej.

Wieczorem zaś koło amatorskie TUR. odegrało dramat p. t. „Skazaniec“ i komedję „Mąż od biedy“.

Ze względu na liczną frekwencję, przedstawienie odbyło się dwa razy.

Kronika Borysławska

KRADZIEŻE. Umieszczony został w tut. aresztach pol. Władysław Mazur, z Borysławia, pod zarzutem kradzieży rur, na szkodę p. Załuskiego.

OBŁAWA. Dnia 1. b. m. wieczorem, wskutek zarządzonej obławy, przytrzymano 17 dziewcząt pod zarzutem uprawiania krytego nierządu.

„Dzień Kobiet“ w Schodnicy.

Z okazji „Dnia Kobiet“ odbyło się w niedzielę zgromadzenie z udziałem z górą 100 osób. Przemawiała tow. Czajkowa i tow. St. Bocian. Uchwalono rezolucję postanawiającą walczyć wspólnie pod sztandarami PPS. w obronie praw ludu — o demokrację w Polsce.

Piękne zgromadzenie zakończono odśpiewaniem „Czerwonego sztandaru“.

Rady gospodarcze.

SPOSOBY NA ZATAMOWANIE KRWOTOKU Z NOSU.

Przy uderzeniu nosa i innych przyczynach, powodujących krwotok, należy głowę odchylić w tył i robić zimne okłady na kark oraz wciągać do nosa zimną wodę z octem.

Organ pogotowia warszawskiego „Ratownictwo“ podaje zabawny środek na zatamowanie krwotoku nosa. Osobie poszkodowanej kładzie się pod język kawałeczek bibuły lub papieru. Stwierdzono w wielu wypadkach, że krwotok ustawał po 2-ch minutach. „Domowy“ ten sposób ma swe wytłumaczenie. Gruczoł znajdujący się pod językiem, z powodu podrażnienia, jakie wywołuje dany przedmiot, przyciąga więcej krwi, niż zwykle. Naczynia krwionośne pod językiem zwężają się i wywierają nacisk na żyły przechodzące przez nos, które się zwężają i zmniejszają upływ krwi.

———

O WALCE Z PIEGAMI.

Osobom piegowatym mówi się często na pociechę, że piegi dowodzą delikatnej cery... Jest w tem trochę racji, gdyż to, które promienie słoneczne po przeniknięciu do naskórka — drażnią go. Skóra w obronie przed temi promieniami wytwarza piegi, które właściwie są barwnikiem ochronnym. Z tego powodu trudna jest bardzo walka z piegami. Różne kremy używane do ich usuwania, zapobiegają doraźnie, przytem wydelikacają cerę i czynią ją jeszcze bardziej wrażliwą.

Najsilniejszy wpływ na cerę mają promienie wiosenne, one przysparzają nam najwięcej piegów. Nie chcąc jednak pozbawiać się najmilszych spacerów wiosennych w słońcu, możemy częściowo zabezpieczyć się od ujemnego działania ich na cerę przez noszenie nakryć głowy w kolorze czerwonym, bronzowym i lila. Kolory te bowiem mają własność odrzucania tych promieni słonecznych. Poza tem, komu zależy wielce na pozbyciu się piegów z rąk i twarzy, może używać różnych tanich domowych środków (nacierać 2 razy dziennie). Są niemi: 1) sok ze świeżych ogórków, 2) serwatka z kwaśnego mleka i 3) sok z cytryn.

Kogo stać na mydła toaletowe, może nabyć w tym celu ogórkowe lub poziomkowe.

———

CO POWINNIŚMY MIEĆ W APTECZCE DOMOWEJ?

W specjalnej szafeczce, skrzynce lub pudełku, przeznaczonem na apteczkę domową należy mieć „pod ręką“ w pogotowiu następujące rzeczy: 1) termometr do mierzenia gorączki, 2) buteleczkę z jodyną (w ciemnej butelce ze szklanem zamknięciem) do smarowania małych ranek, miejsc stłuczonych i obolałych, 3) paczkę waty czystej w opakowaniu, 4) kilka bandaży większych i mniejszych w opakowaniu, 5) ceratkę do kompresów, 6) kwas borny do płókania gardła (1 łyżeczka na szklankę ciepłej wody), 7) olej rycynowy, 8) borną wazelinę i sodę do posypywania miejsc oparzonych, 9) krople miętowe przy mdłościach, wymiotach i rozstroju żołądka (po 15—20 kropli w łyżce wody), 10) krople walerjanowe używane w atakach nerwowych i osłabieniach (po 20—25 kropli w łyżce wody), 11) amonjak do wąchania przy mdłościach i zemdleniach, dobrze też jest smarować nim miejsca ukąszone przez owady i 12) rumianek na cierpienia żołądkowe.

—o—

Ewakuacja 3-iej strefy przez wojska francuskie.



Śmiertelne zatrucie gazem w dole biologicznym.

„Głos Poranny" donosi z Łodzi:

W posesji braci Rajs, przestał onegdaj działać filtr biologiczny, wobec czego właściciel wezwał ślusarza Wezla, który natychmiast przybył z pomocnikiem swym Igielskim.

Naprzód do dołu biologicznego udał się Igielski. Wobec tego, że nie dawał on żadnych znaków, majster jego zaniepokojony spojrzał w dół i zauważył swego pomocnika, leżącego bez przytomności.

Chcąc ratować zemdlonego majster skoczył do dołu. Nagromadzone gazy jednak i jemu odebrały przytomność. Nieszczęśliwą akcję ratowniczą Wezla obserwował sąsiad jego Rozenblatt, który nie tracąc chwili czasu sam skoczył z pomocą. Nim jednak zdążył wynieść Wezla, padł bez przytomności. Tymczasem lokatorzy domu, niechcąc się narażać na zatrucie, pozostawili nieszczęśliwych swemu losowi, sami zaś zaalarmowali drugi oddział straży ogniowej.

Po kilku minutach nadjechał wóz strażacki. Strażacy, zaopatrzeni w maski gazowe opuścili się do dołu, skąd wydobyto trzy ofiary. Po zastosowaniu sztucznego oddychania Rozenblattowi, przywrócono przytomność, natomiast Wezel i Igielski zmarli przed przybyciem pogotowia.

Śmierć zamiast więzienia.

(y) Policja w Rawie Ruskiej ścigała za liczne kradzieże tamtejszych włamywaczy Stanisława Dąbka i Andrzeja Mastykarza. Onegdaj w nocy obaj ukryli się w starym szybie kopalni węgla w Niwach koło Rawy Ruskiej, gdzie ulegli zatruciu dwutlenkiem węgla.

Na żądanie policji do Niw przybył ze Lwowa oddział strażaków celem przeszukania szybu, czy przypadkiem złodzieje nie ukryli w nim skradzionych rzeczy. Pomimo, iż strażacy byli zaopatrzeni w aparat przeciwgazowy, nie zdołali, czy też nie mieli ochoty, zapuszczać się w zakamarki trującej otchłani, wobec tego by zapobiec dalszym nieszczęśliwym wypadkom policja nakazała właścicielowi szybu Michałowi Motykarzowi, by zasypał dół ziemią.

Czarna lista piekarzy.

Wczoraj wygotowała policja doniesienia do sądu na kilkunastu piekarzy, za wypiek chleba o mniejszej wadze.

Są to piekarnie: „Mechaniczna" Kirschingera, ul. Szewczenki l. 1; Frostle w Zamarstynowie; „Poznańska", Seitlena przy ul. Korzeniowskiego; „Ziarno" przy ulicy Zamkowej; Haglera, przy ul. Jachowicza; Grubera, przy ul. Berka Joselewicza; „Narodowa" przy ul. Lwowskiej; Pawłowskiego przy ul. Gródeckiej; Wojtalewicza przy ul. Lwowskich Dzieci; Freiheitera, przy ul. Gródeckiej; Beckmana, przy ul. Źródlanej; Szpaka w Zniesieniu, oraz Horowitza, przy ul. Wodnej.

DRUGA IZBA SKARBOWA WE LWOWIE.

LWÓW. 3. czerwca. (Pat.) Nowoutworzona rozporządzeniem Pana Ministra Skarbu z dnia 15. kwietnia b. r. Izba Skarbowa II. we Lwowie na obszar terytorjalny województw stanisławowskiego i tarnopolskiego, rozpoczęła urzędowanie z dniem 1. czerwca 1930, w gmachu przy ul. Rutowskiego l. 17, we Lwowie.

Komunikaty.

POSIEDZENIE KLUBU RADNYCH P. P. S. odbędzie się w środę 4. b. m. punktualnie o godz. 7-mej wiecz. w lokalu przy ul. Rutowskiego.

Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

BILETY WSTĘPU NA GALERJĘ miejskie w czasie wyboru prezydjum miasta w dniu 5. czerwca b. c. (czwartek), wydaje Sekretarjat Komisarza Rządu we wtorek i środę w godzinach od 11-tej do 12-tej.

POSIEDZENIE DELEGATÓW ORKIESTR I CHÓRÓW ROBOTNICZYCH odbędzie się we czwartek 5. b. m. o godz. 7-mej wiecz. w lokalu, ul. Rutowskiego 23. II. p. Uprasza się o niezawodne przybycie. **Dr. Jonas.**

ZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE ROBOTNICZEGO TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ DZIECI Oddział we Lwowie odbędzie się we wtorek dnia 10. czerwca o godz. 18 (6-tej popoł.) w lokalu własnym przy ul. Rutowskiego l. 23, II. p. — Porządek dzienny:

1) Odczytanie protokołu ostatniego Walnego Zgromadzenia;
2) Sprawozdanie Zarządu z działalności Towarzystwa;
3) Sprawozdanie Komisji rewizyjnej;
4) Wybór 5 członków Zarządu i 2 zastępców;
5) Wybór trzech członków Komisji rewizyjnej;
6) Wybór 2 delegatów na Walne zebranie Tow. w Warszawie;
7) Wnioski i interpelacje.

UWAGA. W razie braku kompletu, wymaganego statutem do ważności uchwał, odbędzie się tego samego dnia o godz. 19 (7-mej popoł.) w tym samym lokalu z tym samym porządkiem dziennym następne Walne Zgromadzenie bez względu na ilość obecnych.

POSIEDZENIE ZARZĄDU SEKCJI KOBIET PPS. odbędzie się w czwartek, 5. b. m. o godzinie 19-tej w lokalu Rutowskiego 23. II. p.

Obecność wszystkich członkiń konieczna. **Muszka Drobutowa.**

ZEBRANIE MILICJI P. P. S. odbędzie się w środę 4. b. m. o godzinie 7-mej wieczór w lokalu przy ul. Rutowskiego l. 23. II. p. Wzywa się do bezwzględnego przybycia. **Komendant.**

Tajemnicza zbrodnia przy ul. Zamarstynowskiej.

(y) W realności przy ul. Zamarstynowskiej l. 41 wczoraj w czasie kopania kanału natrafiono w głębokości jednego metra na kościotrup, pogrzebanego tam przed laty jakiegoś osobnika. Nie ulega wątpliwości, że został on zamordowany a następnie pogrzebany przez nieznanego narazie zbrodniarza. Lekarz miejski dr. Litwinowicz polecił kości te odstawić do Instytutu medycyny sądowej, policja zaś zarządziła dochodzenia w tej sprawie.

Kronika.

Lwów, dnia 3 czerwca 1930

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Sroda o 8-mej „Kres wędrówki“.
Czwartek o 8-mej „Kres wędrówki“.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Sroda o 8-mej „Pan Topaz“.
Czwartek o 8-mej „Pan Topaz“.

———

REPERTUAR TRUPY WILEŃSKIEJ:
Sroda o 8.15 „Dybuk“.
Czwartek, o 8.15 „Kupiec wenecki“.
Piątek o 8.15 „Żądza“.

—o—

Z „TRUPY WILEŃSKIEJ“. Dziś wznowienie Sz. Anskiego „Dybuk“. Ceny od 1 do 3 zł.

W czwartek „Kupiec Wenecki“. Ceny od 1 do 3 zł. W piątek premiera głośnej sztuki Eugenjusza O. Neilla „Żądza“, która cieszyła się niebywałem powodzeniem na wszystkich scenach europejskich i amerykańskich. Ceny od 1 do 3 zł.

Najbliższe premjery „Złodzieje“ F. Bimke oraz „Małżeństwo i rewolucja“ — („Kwadratura Koła“) W. Katajewa.

—o—

AREszt ZA NIEPOKOJENIE POLICJI. Wład. Myszkowski, został aresztowany za wprowadzenie policji w błąd, przez sfingowanie napadu rabunkowego na pl. Jura.

KRADZIEŻ PRZY POMOCY DRABINY. Wczoraj w nocy, jakiś osobnik, przystawił drabinę do balkonu I. piętra w realności przy Drodze Lubieńskiej l. 85, poczem dostawszy się przez otwarte drzwi do mieszkania Adeli Pawłowskiej skradł garderobę, wartości 375 zł. na szkodę sublokatorów A. Panowskiego i M. Kowalskiego.

NIE MIELI SZCZĘŚCIA... Ryszard Spiegel i Samuel Feller, „szczęśliwie“ dostali się do mieszkania J. Kachny przy ul. Poniatowskiego l. 11, skąd unieśli łup, wartości 374 zł.

Ludwik Florjan skradł papierośnicę, wartości 800 zł. na szkodę dr. W. Szajnowskiego. Wszyscy trzej zostali jednak przytrzymani i osadzeni w areszcie.

Pozatem zostali osadzeni w areszcie: Adam Didyk, za kradzież nieprzemakalnej płachty na szkodę piekarni „Ziarno“, Helena Żukowska za kradzież 70 zł. na szkodę S. Hanasza, Kazimierz Chudzik za kradzież garderoby, Anna Zawaryn za kradzież szala na szkodę Z. Mauerowej oraz Stefan Wygnaniec, Helena Zendrowska i Albisz Blank za kradzieże kieszonkowe.

NIEUDAŁY „SKOK“ DO BOŻNICY. Wczoraj w nocy konni posterunkowi natknęli się na dwóch włamywaczy, unoszących łup w kierunku ul. Kleparowskiej. Jeden ze złodziei strzelił do policjantów poczem obaj zbiegli do strzelnicy wojskowej. Niebawem odszukali ich posterunkowi i odstawili do komisarjatu. Tu stwierdzono, że byli to: Józef Guz i Izydor Szubert. Jak się okazało włamali się oni do bożnicy na cmentarzu żydowskim, skąd skradli 2 lichtarze i garderobę, wartości 640 zł. Łup ten zdeponowano.

Z ruchu robotniczego.

ZWIĄZEK robotników cegларskich we Lwowie zawiadamia, że stoi w akcji cennikowej. Uprasza się robotników ceglarskich o omijanie Lwowa aż do odwołania.

BACZNOŚĆ PIEKARZE! Omijajcie Lwów, aż do odwołania z powodu akcji cennikowej.

Górnik jako przedstawiciel króla.

W Edynburgu odbył się ostatnio doroczny zjazd przedstawicieli kościoła szkockiego, połączony z szeregiem tradycyjnych uroczystości.

Według prastarego zwyczaju król angielski bywa na tym zjeździe reprezentowany przez specjalnie w tym celu mianowanego „lorda — wysokiego komisarza“. — Otóż w tym roku króla reprezentował poseł z Labour Party, górnik, Brown, człowiek z ceremonjałem niezbyt obeznany. Odegrał on jednak rolę oficjalnego zastępcy monarchy z wielkim taktem i godnością. Zarówno jego przemówienie inauguracyjne jak i zachowanie na bankiecie, wydanym na cześć uczestników zjazdu, pozyskały mu powszechne uznanie. Występował on wraz ze swą małżonką, kobietą, która całe swe życie przepędziła w kuchni, w strojach dworskich, wraz ze wspaniałym orszakiem, złożonym z przedstawicieli najznakomitszych rodów szkockich.

—o—

Program radjowy.

SRODA, 4. czerwca.

i hejnał z Wieży Marjackiej.
12.05. Koncert gramofonowy.
17.45. Transm. koncertu popoł. ork. P. R. z Warszawy.
18.45. „O zawodzie prawniczym“ odczyt z Krakowa.
19.10. Rozmaitości komunikaty oraz koncert gramof.
19.25. Prasowy dziennik radjowy.
19.58. Zegar Warsz. Obs. Astr. oraz hejnał z Wieży Marjackiej.
20.15. „Czy Polska jest krajem rolniczym czy przemysłowym?“ (Djalog z Warszawy).
20.30. Koncert wieczorny z Krakowa.
20.10. Felieton p. t.: „Polacy w winnicach i na polach Francji“ — wygł. Wł. Sieroszewski (tr. z Warszawy).) Następnie komunikaty.
23.00. Muzyka taneczna z Bagateli.

———

CZWARTEK, 5. czerwca.

LWOW. 19.58. Sygnał czasu z Obs. Astr. i hejnał z Wieży Marjackiej.
12.10. „Tempo życia“ i jego wpływ na dom“ odczyt z Warszawy.
12.40. Tr. 27 poranku szkolnego z Filharmonji Warszawskiej.
17.45. Koncert popoł. z Warszawy.
18.45. „Pogadanka klasyczna“ (prof. Sinko — tr. z Krakowa).
19.10. Rozmaitości, komunikaty, oraz koncert gramofonowy.
19.58. Zegar Obs. Astr. z Warsz. i hejnał z Wieży Marjackiej. Warszawy).
20.30. Koncert wieczorny z Warszawy (utwory E. Griega).
21.30. Słuchowisko literackie z Katowic.
22.15. Komunikaty z Warszawy.
23.00. Muzyka taneczna z „Gastronomji“ Warsz.

—::—

Kącik humoru.

W KAWIARNI.

Dwaj mężczyźni rozmawiają w kawiarni.
— Wie pan — mówi jeden — wczoraj jeden znajomy powiedział mi, że jestem zupełnie podobny do pana.
— Kto to był? — oburza się drugi — głowę mu za to rozbiję!
— Ja to już zrobiłem.

———

LEKARSTWO NA REUMATYZM.

Pewien lekarz użalał się w gronie kolegów na bóle reumatyczne w kolanie.
— Muszę wyjechać gdzieś do kąpiel — rzekł wreszcie. — A gdzie mi radzisz? — zapytał, zwracając się do kolegi internisty.
— Nie wyjeżdżaj nigdzie — odpowiedział internista. — Ja cierpię także na reumatyzm i radzę sobie następująco: kładę się wieczorem koło żony, grzeję się i na rano ani śladu bolu. Spróbuj i ty tak.
— Dobrze, spróbuję... A kiedy będę mógł przyjść do twojej żony?

———

PRZY EGZAMINIE.

Medyk, składający egzamin z położnictwa, był tak źle przygotowany, że profesor dał mu stopień niedostateczny. — Strapiony kandydat począł prosić:
— Panie profesorze... zdałem już 17 egzaminów a mam przepaść przy położnictwie? Proszę mieć wzgląd... trzydzieści lat mam już na karku a pan profesor pali mnie po raz trzeci... Muszę chyba rzucić całe studjum!
Ta przemowa podziałała na profesora.
— Dobrze — rzekł. — Dam panu stopień dostateczny ale pan musi mi przysiądz, że nie dotknie się nigdy kobiety.
— Ha... jeśli tak — odpowiada smutnie medyk — to niech pan profesor pisze: niedostatecznie.

———

W RESTAURACJI.

— Co to znaczy? Ja, stały gość od lat, otrzymuję dzisiaj tylko jeden kawałek mięsa? Zawsze dostaję dwa.
Gospodarz: Niech pan daruje... wyjątkowo kucharka zapomniała mięso pańskie przekrajać.

———

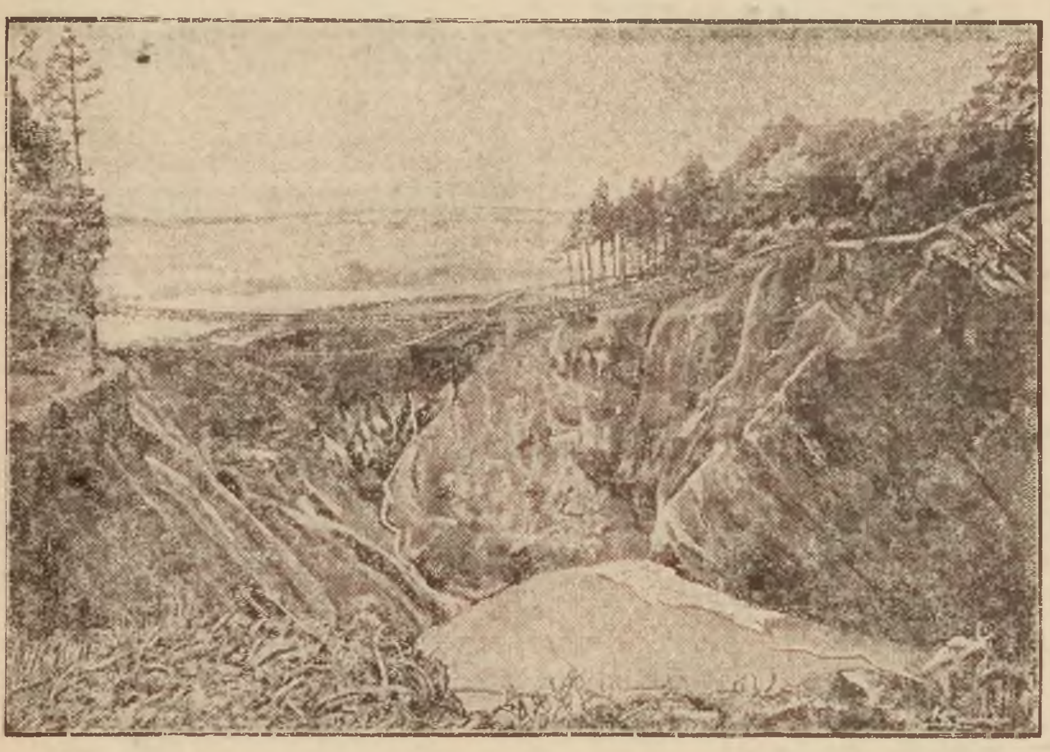


Jak Ameryka podrwiwa ze swej prohibicji.

—o—

Czytajcie Dziennik Ludowy!

Tam gdzie ziemia się zapadła.



Jak donosiliśmy, przed trzema tygodniami wskutek wtargnięcia wody do kopalni soli potasowej zapadła się na znacznej przestrzeni koło Vienenburg (Niemcy) ziemia, przyczem powstał lej, głębokości 70 m. Ponad tym lejem biegnie podwójny tor kolei żelaznej, którego szyny wiszą w powietrzu. Ziemia osuwa się w dalszym ciągu, spadając do krateru, na dnie którego utworzyło się małe jeziorko.

Repertuar kin lwowskich.

APOLLO: Film dźwiękowy „Warta nocna“ oraz dodatki dźwiękowe.

CASINO: „Papierowy kochanek“.

COLOSSEUM: „Parada u żołnierzyków.“

CHIMERA: „Ofiarna noc“.

FATAMORGANA: „Pod pręgierzem hańby“ i „Marynarz słodkich wód“.

GRAŻYNA: Harold Lloyd „Coraz prędzej“ i „Chińska papuga“.

KOPERNIK: Pat i Patachon „Zaczarowany dywan“ oraz wielka niespodzianka.

LEW: „9.25 — Przygoda jednej nocy“.

LUNA: „Zemsta Hassana“ (Tom Mix) oraz występ chóru cygańskiego.

MARYSIENKA: „Biała księżna“ i rewja „Uśmiech Warszawy“ (dźwiękowe).

OAZA: „Człowiek z tłumu“.

PAN: „Miłość kozaka“.

PALACE: „Trucieiel“ film dźw. oraz przyjazd Iwana Mozżuchina do Warszawy.

POLONIA: „Dzikuska“ na cel budowy Domu Ludowego na Lewandówce.

PROMIEŃ: „Miłosny szept nocy“.

STYLOWY: „Krwawa Litera“ i Collen Moore.

UCIECHA: „W szponach żółtych diabłów“ oraz Rill nareszcie sam.

—o—

CENNIK OGŁOSZEŃ:

Za 1 wiersz m/m. 1 szpalt. szer. 32 m/m. za tekstem	—·15 gr.	Cała strona za tekstem	250·— zł.
» » » » » 65 » nadesłane	—·40 »	Pół strony » »	125·— »
» » » » » » » w tekście, kronika	—·70 »	Ćwierć str. » »	65·— »
» » » » » » » po kronice	—·55 »	Jedna ósma strony za tekstem	35·— »
» » » » » » » na 1-szej str.	—·80 »	Cała pierwsza strona pod nagłówkiem	600·— »

Ogłoszenia zamiejscowe 25% drożej

Redaktor odpowiedzialny: JULJAN RYCHLEWSKI. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77. Tel. 4-96.